

Bogusław Fiedor

Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

**ANTROPOLOGICZNE PODSTAWY KONCEPCJI
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
Z PERSPEKTYWY EKONOMICZNEJ:
OD *HOMO OECONOMICUS* DO *HOMO SUSTINENS***

Przyczynek do dyskusji

**1. Uwagi wstępne – o antropologicznych podstawach trwałości rozwoju
we współczesnej filozofii i etyce**

Niewiele zapewne jest kategorii teoretycznych, wokół których dyskusja łączyłaby w tak wielkim zakresie wszystkie niemal dziedziny nauk humanistycznych, społecznych i ekonomicznych, jak kategoria zrównoważonego czy trwałego rozwoju (obie te nazwy będą w artykule używane zamiennie, w nawiązaniu zwłaszcza do anglojęzycznego „pierwowzoru”, jakim jest pojęcie *sustainable development*). Antropologiczny wymiar tej kategorii ma znaczenie fundamentalne w tym sensie, że właśnie w antropologii, jako – zgodnie z ujęciem kantowskim – nauce i filozofii traktującej o przyczynach, formach i skutkach zachowań *ludzkiej natury*, należy upatrywać ostatecznych źródeł współczesnego kryzysu ekologicznego (por. [Sztumski 1999]). Wymiar antropologiczny zrównoważonego rozwoju ściśle się przy tym łączy z jego wymiarem aksjologicznym czy szerzej – osobowościowym. Wynika to stąd, że trwały (zrównoważony) rozwój jest powszechnie łączony z bardzo konkretnie formułowanymi postulatami dotyczącymi zmiany fundamentalnych wartości – i związanych z nimi immanentnie wzorów zachowań człowieka – jako warunku *sine qua non* przejścia od dotychczas dominujących wzorców zachowań społecznych i – zwłaszcza – ekonomicznych do wartości i zachowań, które mogą się przyczynić do urzeczywistnienia fundamentalnych celów ekologicznych, społecznych i ekonomicznych trwałego rozwoju.

Trwały rozwój to próba połączenia różnych, na ogół odrębnie traktowanych, aspektów ludzkiej cywilizacji: ekologicznego, kulturowo-instytucjonalnego, tech-

nologiczno-naukowego, etyczno-aksjologicznego i świadomościowego oraz ekonomicznego (niekiedy aspekty te określa się mianem porządków czy ładu). Zrównoważony czy trwały rozwój to również pewna nowa idea społeczno-filozoficzna, a więc próba nowego określenia (czy zrewidowania dotychczasowego sposobu pojmowania) relacji człowiek (społeczeństwo) – środowisko przyrodnicze – gospodarka, łącznie ze wskazanym powyżej postulatem mniej czy bardziej radykalnej zmiany akceptowanych systemów wartości, w tym zwłaszcza dotyczących miejsca człowieka w systemach przyrodniczych¹.

W powyższym kontekście nie może budzić zdziwienia ogromne zainteresowanie współczesnej filozofii, etyki, teologii, a także aksjologii jako specyficznej „nauki o wartościach” – filozoficznymi, antropologicznymi i aksjologicznymi aspektami, przesłankami i podstawami trwałego i zrównoważonego rozwoju. Jak pokazuje A. Skowroński [2004, s. 131-149], to właśnie zainteresowanie legło u podstaw powstania i rozwoju *ekofilozofii*, a nawet swoistej filozofii zrównoważonego rozwoju². Z kolei A. Papuziński, jeden z czołowych w Polsce filozofów podejmujących zagadnienia trwałości i zrównoważenia rozwoju społeczno-gospodarczego, opierając się na obszernym przeglądzie nauki światowej w tym zakresie, pokazuje, że szczególnie predestynowana do opracowania ogólnej teorii zrównoważonego rozwoju, a zwłaszcza do naukowej refleksji nad leżącą u jej podstaw kategorią międzypokoleniowej sprawiedliwości, jest współczesna filozofia społeczna i polityczna. Dotyczy to zwłaszcza – jak dowodzi ten autor – tzw. płaszczyzny naturalistycznej i płaszczyzny prawno-naturalnej w dyskursie o słuszności czy racjonalności zasady sprawiedliwości międzypokoleniowej w ujęciu filozoficznym. I tak teorie naturalistyczne upatrują tej słuszności w genetycznym i biologiczno-ewolucyjnym rodowodzie ludzkiego zachowania, w fakcie – najogólniej rzecz ujmując – iż ewolucja prowadzi do tego, że człowiek jest z natury zdolny do zachowań odpowiedzialnych ze względu na swoje bezpieczeństwo biologiczne. Z kolei w obrębie płaszczyzny prawno-naturalnej (prawa natury) zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej jest traktowana jako ontologiczny warunek korzystania z wszelkich praw człowieka, z prawem do życia łącznie, i jako taka w ogóle nie może być przedmiotem dyskusji czy polemiki [Papuziński 2004, s. 60-68]³.

¹ Na gruncie nauki polskiej problematyka aksjologicznych aspektów zrównoważonego rozwoju jest szczególnie intensywnie rozwijana w twórczości Z. Hulla [2003]. Na ten temat także: [Tyburski 2004, s. 45-50].

² Autor ten wskazuje na trzy „zasady filozofii zrównoważonego rozwoju: *solidarność* wszystkich ludzi w wymiarze przestrzennym i międzypokoleniowym, *ostrożność* (ograniczona odpowiedzialność), czyli takie podejmowanie wyborów, aby nie ograniczyć swobody wszystkich (w tym żyjących w przyszłości) uczestników rozwoju społeczno-cywilizacyjnego oraz *współodpowiedzialność* za efekty rozwoju obecnie i w przyszłości (s. 141).

³ Autor ten łączy przy tym pojawienie się zasady sprawiedliwości międzypokoleniowej ze współczesnym kryzysem ekologicznym (por. także [Piontek 2004, s. 36-43]).

2. Antropologiczny wymiar trwałego rozwoju na gruncie ekonomii – istota problemu

Ekonomia jako nauka społeczna może – i powinna – czerpać ogólne inspiracje, uzasadnienia i argumenty dotyczące ludzkich zachowań i działań z filozofii, etyki, teologii i aksjologii. W całej rozciągłości dotyczy to również teorii trwałego czy zrównoważonego rozwoju jako określonej koncepcji ekonomicznej. Z drugiej strony, jako wyodrębniona pod względem tak przedmiotowym, jak i metodologicznym dziedzina nauk społecznych, ekonomia musi poszukiwać tożsamy dla niej argumentów teoretycznych, uzasadniających, że trwałość rozwoju, a więc też zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej, w tym zwłaszcza ekologicznej, jest nie tylko pewnym normatywnym, pożądanym wzorcem rozwoju czy wręcz pewną współczesną utopią⁴, ale że ma ona również (choć nie wyłącznie) podstawy *stricte* mikroekonomiczne. Mówiąc inaczej, trwałość rozwoju i troska o sprawiedliwość międzypokoleniową, ale także w obrębie generacji żyjących obecnie, może – i powinna – być odnoszona do elementarnych motywów i celów działania jednostek. Oczywiście, co się zresztą okaże w dalszej części wywodu, w żadnym razie nie oznacza to, że w poszukiwaniu owych antropologicznych czy mikroekonomicznych podstaw trwałego rozwoju ekonomia jako nauka nie może się odwoływać do osiągnięć innych nauk zajmujących się różnymi aspektami zachowań ludzkich.

W polskiej literaturze ekonomicznej w zasadzie nie ma dyskusji na temat tych aspektów rozwoju zrównoważonego, które odnoszą się bezpośrednio do celów i motywów działania jednostek gospodarujących, zarówno konsumentów czy gospodarstw domowych, jak i podmiotów gospodarczych (przedsiębiorstw), w tym zwłaszcza w kontekście międzypokoleniowej sprawiedliwości ekologicznej. Jedyne istotniejszy nurt dotyczy pytania, czy i w jakim zakresie można mówić o wymiarze mikroekonomicznym rozwoju, rozumianym jako „zrównoważony rozwój przedsiębiorstwa”, bez wskazywania jednak na antropologiczne (dotyczące postaw i motywacji ludzi; w tym przypadku producentów) czy behawioralne odniesienia i uwarunkowania jego trwałości, a zwłaszcza konieczności brania pod uwagę potrzeb przyszłych pokoleń. Nie jest to jednak problematyka dobrze „rozpracowana” także w nauce światowej. Na gruncie ekonomii głównego nurtu, do którego należy zaliczyć również neoklasyczną ekonomię środowiska (*environmental economics*), pojawia się ona głównie na marginesie dyskusji na temat różnic między ekonomią pozytywną a normatywną czy w związku z pytaniem o znaczenie etyki w rozważaniach ekonomicznych, a w tym ekonomii środowiskowej (ekonomii środowiska i zasobów naturalnych)⁵. Z kolei w ekonomii ekologicznej, która, poczy-

⁴ Nasuwa się tutaj analogia do oświeceniowych utopii społecznych bazujących na założeniu o powszechnej racjonalności ludzkich działań czy o wrodzonym ludziom dążeniu do pokoju (Kant).

⁵ Fundamentalną dla współczesnej ekonomii pracę w tym zakresie stanowi dzieło A. Sena (laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z roku 2001) [Sen 1987].

nając od lat siedemdziesiątych, powstała i rozwinęła się jako zdecydowana krytyka neoklasycznej ekonomii środowiska⁶, ugruntowywaniu interdyscyplinarnych podstaw tejże ekonomii – poprzez nawiązania do aparatu kategorialnego i metod analizy właściwych dla nauk przyrodniczych, filozofii i etyki – towarzyszyło znikome zainteresowanie społecznymi i behawioralnymi aspektami związków między działalnością jednostki ludzkiej a środowiskiem (por. [Siebenhüner 2000, s. 15-16]).

Ograniczając się w artykule do ekologicznego aspektu trwałego rozwoju, w wymiarze behawioralnym fundamentalny problem może być sformułowany w postaci następującego pytania:

Czy na poziomie mikropodmiotów gospodarczych, w tym zwłaszcza gospodarstw domowych (konsumentów), istnieją, dają się zidentyfikować, wartości, motywy i cele działania, które mogą w skali mezo- i makroekonomicznej, a także w skali globalnej, prowadzić do skutków zgodnych z celami i zasadami rozwoju trwałego?

Biorąc pod uwagę ograniczone rozmiary przedstawionego artykułu, w próbie odpowiedzi na to pytanie – próbie, która jest oczywiście tylko skromnym przyczynkiem do tej odpowiedzi – ograniczę się do zachowań konsumentów czy też gospodarstw domowych, pomiję natomiast problematykę związaną z zachowaniami producentów.

Oczywiście, owo fundamentalne pytanie może być sformułowane w nieco inny sposób: jak „wymusić”, na jednostkach, ale także na grupach społecznych czy całych państwach, przestrzeganie zasady międzypokoleniowej sprawiedliwości ekologicznej jako nadrzędnej zasady i celu zarazem trwałego rozwoju. Przyjmując jednak, że mamy do czynienia ze społeczeństwem demokratycznym, a więc urzeczywistniającym zasadę wolności obywatelskiej, owo „wymuszanie” musi być traktowane wyłącznie w ten sposób, że cele i zasady trwałego rozwoju są osiąganе poprzez demokratyczny system polityczny, w którym ma miejsce proces odkrywania preferencji społecznych co do rozkładu dobrobytu między obecnie żyjące i przyszłe pokolenia. Z kolei zakładając, że mamy do czynienia z wolnym rynkiem, czyli z realizacją zasady suwerenności konsumenta, należy mówić nie tyle o wymuszaniu, ile o tym, że poszczególni konsumenci czy gospodarstwa domowe mają wrodzone czy nabyte (np. poprzez wychowanie i współżycie w grupach społecznych) motywy i cele działania, które prowadzą, w skali lokalno-regionalnej, krajowej czy nawet międzynarodowej, do poprawy jakości środowiska, oszczędniejszego zużywania jego zasobów itp., a więc zapewniają większą trwałość wzrostu i szersze uwzględnianie prawa przyszłych pokoleń do szeroko rozumianych zasobów środowiskowych.

W pewnym zakresie wymuszanie prośrodowiskowych zachowań konsumentów może być realizowane dzięki świadomej polityce państwa, konkretnie zaś dzięki

⁶ Autor tego artykułu opisuje szerzej różnice między neoklasycznie ujmowaną ekonomią środowiska a ekonomią ekologiczną w: [Fiedor 2002, s. 33-46].

stosowaniu w polityce ekologicznej różnych instrumentów prawno-administracyjnych i ekonomicznych, które zachęcają do oszczędniejszego korzystania z zasobów środowiskowych, zarówno odnawialnych, jak i – zwłaszcza – nieodnawialnych. Państwo może też – np. poprzez politykę podatkową – w ten sposób oddziaływać na rynek, że skuteczniej będzie on skłaniał konsumentów czy gospodarstwa domowe do podejmowania decyzji (wyborów), które są korzystne z punktu widzenia zapewnienia dostępu przyszłych generacji do dóbr środowiskowych. Przykładem, który dobrze ilustruje takie właśnie rynkowe stymulowanie spadku zapotrzebowania obecnie żyjących generacji na zasoby środowiskowe, a więc ich konserwacji dla generacji przyszłych, są rozwiązania, które prowadzą do pełnego uwzględnienia ekologicznych kosztów zewnętrznych produkcji i konsumpcji różnych nośników energii finalnej opartej na paliwach kopalnych w cenach tych nośników. Musi to bowiem prowadzić do istotnego wzrostu ich cen, a w efekcie do rosnącego zainteresowania ekonomicznego źródłami energii odnawialnej czy niekonwencjonalnej.

3. Neoklasyczny model zachowania podmiotów a trwałość wzrostu i sprawiedliwość międzypokoleniowa

Ze względu na ograniczone rozmiary tego opracowania nie jest moim celem szczegółowa prezentacja, analiza i krytyka tego modelu, lecz wyłącznie uwypuklenie jego skutków w zakresie wpływu zachowań podmiotów na trwałość rozwoju, tak jak jest ona pojmowana w teorii trwałego rozwoju (*sustainable development*). Zanim jednak przejdziemy do tej kwestii, warto (i należy) przypomnieć, że problem długookresowej trwałości rozwoju, także w wymiarze ekologicznym, w ogóle w zasadzie nie istnieje w obrębie standardowej, neoklasycznej teorii wzrostu gospodarczego. Jest tak dlatego, że makroekonomiczny mechanizm stabilności gwarantuje, iż w długich okresach gospodarka porusza się ścieżką zrównoważonego, równomiernego wzrostu gospodarczego, w którym wszystkie podstawowe agregaty makroekonomiczne zmieniają się w tym samym tempie (danym przez sumę egzogenicznie w stosunku do gospodarki zdeterminowanych stóp wzrostu ludności i postępu technicznego), zgodnie ze „złotowiekowymi” (jak to obrazowo ujął H. Phelps-Brown) regułami akumulacji. Sprawność rynkowego mechanizmu substytucji technologicznej i cenowej powoduje też, że w ramach takiego rozumienia procesu wzrostu nie pojawiają się bariery wzrostu związane z wyczerpywaniem się zasobów naturalnych czy też z ograniczaniem bądź nawet nieodwracalną stratą zdolności różnych komponentów środowiska do asymilacji ekologicznie uciążliwych skutków działalności gospodarczej. Sprawność ta oznacza przede wszystkim, że względne wyczerpywanie się zasobów naturalnych staje się stymulatorem zarówno bardziej ich oszczędnego wykorzystywania, jak i prac badawczo-rozwojowych prowadzących do odkrycia i zastosowania alternatywnych surowców, nośników energii czy technologii. Od strony teoretycznej mechanizm

ten opisuje zasada Hotellinga i koncepcja technologii-cienia (*back-stop*) Nordhausa, stanowiące podstawę neoklasycznej analizy eksploatacji nieodnawialnych zasobów naturalnych⁷.

Biorąc pod uwagę związek między trwałością rozwoju oraz motywami działania jednostek, fundamentalne znaczenie ma wywodząca się z filozofii utilitaryzmu hipoteza o maksymalizacji użyteczności (przyjemności) i będąca jej logicznym „następstwem” koncepcja *homo oeconomicus*⁸. W ekonomii neoklasycznej ta hipoteza i koncepcja są przy tym traktowane jako uogólnienia naukowe o czysto pozytywnym charakterze, a więc nie oparte na żadnych sądach wartościujących czy też nie implikujące żadnych ocen normatywnych. Hipoteza o maksymalizacji użyteczności *implicite* oznacza, że podmioty są w pełni racjonalne w swoich maksymalizujących wyborach, a racjonalność ta wynika z ogólnych warunków nakładanych na ich preferencje: kompletność, przechodniość (zgodność) i zwrotność. Hipoteza maksymalizacji użyteczności stała się też podstawą wysoce sformalizowanego modelowania w ramach neoklasycznej mikroekonomii. Ma ona również określoną wymowę społeczno-ideologiczną, gdyż odwołuje się wprost do idei wolnego rynku i zasady suwerenności konsumenta.

Mimo niemal powszechnej akceptacji we współczesnej ekonomii głównego nurtu, a także w nauczaniu ekonomii, hipoteza maksymalizacji użyteczności i koncepcja *homo oeconomicus* stały się przedmiotem rozlicznych zarzutów zarówno ze strony ekonomistów tego nurtu, jak i przedstawicieli kierunków heterodoksyjnych. Wystarczy przypomnieć takich krytyków i oponentów, jak J.K. Arrow, H. Simon, A. Sen czy H. Leibenstein (pierwsi trzej są laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii) (zob. np. [Arrow 1994, s. 1-9; Sen 1987]). Nie ma oczywiście potrzeby, aby w tym krótkim artykule szczegółowo omawiać tę krytykę. Ograniczam się zatem do wskazania jej głównych kierunków:

1. Zakwestionowanie, że powszechnie spełnione jest założenie o racjonalności podmiotów, np. wskutek ograniczeń informacyjnych czy mentalnych.
2. Zakwestionowanie założenia, że w swoim postępowaniu ludzie kierują się wyłącznie pobudkami egoistycznymi, tzn. maksymalizują użyteczność niezależnie od potrzeb innych jednostek.
3. Krytyka metodologicznego indywidualizmu, zwłaszcza poprzez zwrócenie uwagi, iż ludzie zwykle dokonują swoich wyborów w kontekście różnych układów osobistych i grupowych, a nie jako społecznie wyizolowane jednostki.
4. Podkreślenie, że hipoteza maksymalizacji użyteczności nie ma zadowalającego uzasadnienia empirycznego, zwłaszcza dla teorii użyteczności jako objaśniającej zachowania podmiotów w sferze konsumpcji, i jako taka ma charakter czysto aksjomatyczny.

⁷ Zasada Hotellinga i koncepcja technologii-cienia Nordhausa są szeroko omówione w [Jakubczyk 2002].

⁸ Różne aspekty koncepcji *homo oeconomicus* są przez autora tego artykułu szczegółowo analizowane na tle ogólnego neoklasycznego modelu zachowań podmiotów gospodarczych [Fiedor 1997].

Krytyka hipotezy maksymalizacji użyteczności i koncepcji *homo oeconomicus*, z ekologicznego punktu widzenia czy też z punktu widzenia trwałości rozwoju, może nawiązywać bezpośrednio lub pośrednio do ekonomii głównego nurtu, jak i do nurtów heterodoksyjnych we współczesnej ekonomii (zob. np. [Siebenhüner 2000, s. 18-19; Daly, Cobb 1989]). Można powiedzieć, że hipoteza ta jest sprzeczna ze społecznymi, ekonomicznymi i – głównie nas w tym artykule interesującymi – ekologicznymi celami i zasadami trwałego rozwoju, gdyż jest swoistą „pochwałą” wszelkiej konsumpcji, a więc i nadmiernego zużywania zasobów kosztem ograniczonych możliwości zaspokajania potrzeb przez przyszłe generacje. Mniej ogólny i przez to bardziej interesujący z poznawczego punktu widzenia jest jednak ten kierunek krytyki, który polega na zakwestionowaniu założenia o „powszechnym egoizmie” w działaniach służących maksymalizacji użyteczności. Wynikają z tego dwie ważne z ekologicznego punktu widzenia implikacje. Po pierwsze, jeśli – przez zaprzeczenie – przyjąć, że zjawiskiem powszechnym są zachowania altruistyczne, to niezwykle ważny staje się kontekst kulturowy i społeczny indywidualnych decyzji (wyborów). To z kolei oznacza, że w swym postępowaniu jednostki biorą pod uwagę także *normy społeczne*, a w tym i oczywiście normy odnoszące się do naszych relacji ze środowiskiem. Jak pisze E. Mohr, bez przyjęcia takiego założenia nie da się np. przekonująco wytłumaczyć większości działań gospodarstw domowych służących segregacji i selektywnej zbiórce odpadów w krajach wysoko rozwiniętych [Mohr 1994, s. 229-239; Ackerman 1997]. Po drugie, bardzo ważne w kontekście ekologicznym jest rozróżnienie w hipotezie o maksymalizacji użyteczności między „konsumentem” (może nim być gospodarstwo domowe) a „obywatelem”. „Zachowania obywatelskie”, podobnie jak zachowania typu altruistycznego, mogą sprzyjać w stopniu zasadniczo większym, niż to implikuje metodologiczny indywidualizm i koncepcja *homo oeconomicus*, postawom przyjaznym środowisku i dbaniu o zachowanie zasobów środowiskowych dla generacji naszych dzieci, wnuków i prawnuków⁹.

Problem szeroko rozumianego altruizmu jako indywidualnej postawy i motywacji sprzyjającej „ekologizacji” działań indywidualnych podmiotów, a szczególnie konsumentów, jest w literaturze ekonomicznej poświęconej związkowi między wartościami etycznymi i środowiskiem żywo od lat dyskutowany. Poprzednio ograniczyliśmy się do konstatacji ogólnej, iż fakt występowania tego rodzaju motywacji oraz jego względna powszechność muszą być postrzegane jako bardzo korzystne w kontekście ekologicznego wymiaru trwałego rozwoju. Warto jednak krótko zwrócić uwagę na to, iż działania altruistyczne same w sobie mogą mieć różną motywację. Również altruizm może mieć pobudki utylitarystyczne, jeśli służy on powiększaniu użyteczności osoby zachowującej się altruistycznie (por. [Johansson-Stenman 1998, s. 433-434]). Tylko altruizm przejawiający się w dzia-

⁹ W kwestii istotności rozróżnienia między jednostką jako konsumentem i jako obywatelem por. także: [Johansson-Stenman 1998, s. 433-434].

łałości dobroczynnej, która nie jest nakierowana wyłącznie na osiąganie własnej użyteczności, ale – wręcz przeciwnie – oznacza spadek tej użyteczności, będzie działaniem, którego motywów będą całkowicie sprzeczne z hipotezą o maksymalizacji użyteczności.

Biorąc pod uwagę publiczny charakter wielu zasobów środowiskowych, niezależnie przy tym od tego, czy posiadają one, czy też nie, ceny rynkowe lub stanowiące przez państwo, ten charakter jest powszechnie wskazywaną w literaturze ekonomicznej przyczyną nadmiernej konsumpcji dóbr i zasobów środowiskowych, co jest ewidentnie sprzeczne z zasadą tak wewnątrz-, jak i międzypokoleniowej sprawiedliwości ekologicznej. Zwłaszcza publiczny charakter zasobów środowiskowych prowadzi do powszechnego zjawiska „jazdy na gapę” (*free riderism*). Jednakże badania prowadzone w ramach tzw. nurtu eksperymentalnego we współczesnej ekonomii dowodzą, że zakres tego zjawiska jest znacznie mniejszy, niż wynikałoby to z neoklasycznej hipotezy o maksymalizacji użyteczności. Wytłumaczeniem jest tutaj koncepcja tzw. wzajemnej uczciwości. Polega ona na tym, że działając w sposób przyjazny dla środowiska, oczekujemy od innych działań podobnych jako swoistego wynagrodzenia naszej aktywności, zamiast postępować w sposób egoistyczny czy strategiczny (w rozumieniu teorii gier) (szerzej zob. [van der Bergh i in. 2000, s. 49-50]).

Jednym z fundamentalnych założeń hipotezy o maksymalizacji użyteczności jest możliwość pełnej substytucji między poszczególnymi dobrami w procesie zaspokajania naszych potrzeb. Z ekologicznego punktu widzenia implikuje to poważne ograniczenie wartości poznawczej i predyktywnej tej teorii, jako że wiele środowiskowych dóbr i funkcji nie ma żadnych substytutów stworzonych przez człowieka. Dotyczy to nie tylko większości tzw. pozaekonomicznych użytków środowiska (*amenity uses*), lecz także licznych funkcji środowiska przyrodniczego, które mają strategiczne znaczenie dla jakości życia i trwania gatunku ludzkiego.

Powyższe rozważania nie wyczerpują oczywiście dyskusji na temat ograniczonej wartości hipotezy o maksymalizacji użyteczności i koncepcji *homo oeconomicus* z ekologicznego punktu widzenia czy z punktu widzenia trwałości rozwoju. Pominięto w nich także – ze względu na ramy objętościowe artykułu – ciekawe inspiracje, jakie w tym względzie mogą wynikać z alternatywnych w stosunku do neoklasycznego modelu zachowań ekonomicznych jednostek ludzkich (szeroko w [van der Bergh i in. 2000, s. 51-58]). Można jednak z tych rozważań wysnuć następujący, wymagający zapewne dalszych studiów i badań, wniosek. Krytyka rozważanej hipotezy, a więc i *implicite* krytyka koncepcji *homo oeconomicus*, nie musi oznaczać – jak dowodzą tego np. wybitni przedstawiciele ekonomii ekologicznej (jako nurtu opozycyjnego w stosunku do neoklasycznej ekonomii środowiska) R. Constanza i R. Norgaard [Norgaard 1989, s. 37-57] – całkowitego odrzucenia tej hipotezy, a nawet całego metodologicznego indywidualizmu i zastąpienia go pluralizmem metodologicznym. Nie może też oznaczać całkowitego odrzucenia założenia o racjonalności postępowania indywidualnych podmiotów, gdyż bez tego

założenia ekonomia – a więc i ekonomia środowiskowa czy ekologiczna – ztraca swą tożsamość jako dziedzina nauk społecznych. Problem polega na tym, żeby – w świetle przedstawionych krótko w artykule kierunków krytyki – modyfikować i wzbogacać pojęcie racjonalności i aby pod wpływem wyników nowych badań, w tym zwłaszcza empirycznych, uwzględniać – mówiąc językiem formalnych modeli ekonomicznych – nowe argumenty w funkcji użyteczności i nowe ograniczenia warunkujące dokonywane przez nas wybory.

4. Zachowania środowiskowe podmiotów a neoklasyczna hipoteza o maksymalizacji użyteczności w kontekście tzw. błędów rynku

Niezależnie od wcześniej wskazanych w artykule kierunków krytyki hipotezy o maksymalizacji użyteczności, zwracających uwagę zwłaszcza na jej słabości i ograniczenia z punktu widzenia przystawalności do empirycznie obserwowanych motywów i wzorów zachowań indywidualnych podmiotów, ta hipoteza, jak i koncepcja *homo oeconomicus* z nią immanentnie związana, musi być oceniona w ogólniejszym kontekście funkcjonowania rynku. Chodzi konkretnie o to, że neoklasycznie rozumiane zachowania maksymalizujące podmiotów prowadzą do efektywnej równowagi rynkowej i maksymalizacji sumy dobrobytu społecznego (optimum Pareto w języku neoklasycznej teorii równowagi ogólnej i teorii doborbytu) wtedy i tylko wtedy, gdy spełnione są liczne założenia składające się na model konkurencji doskonałej. Tymczasem w sferze gospodarowania zasobami środowiska i jego ochrony występują bardzo liczne tzw. błędy czy niedoskonałości rynku.

Niedoskonałości rynku w rozważanej sferze mogą mieć charakter ogólny bądź specyficzny dla sfery gospodarowania zasobami środowiska i jego ochrony. Pierwsze z nich można, jak w każdej dziedzinie, podzielić na dwie grupy: niedoskonałości związane z:

- naruszaniem zasad konkurencji,
- funkcjonowaniem systemu indywidualnych (prywatnych) praw własności (praw dyspozycji).

Oznacza to występowanie specyficznych rodzajów niedoskonałości rynku, którymi są:

1. *Sytuacje monopolistyczne*, w tym zwłaszcza związane z monopolem naturalnym. Monopole naturalne występują najczęściej w gałęziach użyteczności publicznej i innych gałęziach infrastrukturalnych, a więc również związanych z dostarczaniem „usług ochronnych” oraz niektórych zasobów środowiskowych (mediów) bezpośrednio do ich użytkowników. W tej dziedzinie (w odróżnieniu np. od elektroenergetyki) monopole naturalne mają bardzo często charakter regionalny czy lokalny i mogą dotyczyć przedsiębiorstw o relatywnie niewielkiej skali produkcji czy świadczenia usług (np. podmioty dostarczające ciepło grzewcze, wodę, świadczące usługi odbioru ścieków komunalnych i ich oczyszczania, gromadzące i utylizujące odpady komunalne itp.).

2. *Bezpośrednie środowiskowe efekty zewnętrzne*, zarówno negatywne, jak i – co się rzadziej dostrzega – pozytywne. Teoretycznie rzecz biorąc, w sytuacji braku regulacji publicznej prowadzi to albo do nadmiernej, w stosunku do poziomu maksymalizującego dobrobyt społeczny, eksploatacji zasobów środowiskowych, jak i – w przypadku występowania korzyści zewnętrznych – niedostatecznej podaży określonych dóbr i usług służących ochronie środowiska. W tym drugim przypadku związane jest to z tym, że występuje wtedy powstrzymywanie się niektórych podmiotów od działań środowiskowo korzystnych, jako że nie mają one możliwości pełnego prywatnego zawłaszczania osiąganych dzięki temu efektów. Rezultatem jest – analogicznie – niższy niż Pareto-optymalny poziom dobrobytu.

3. *Dobra publiczne*, a więc dobra charakteryzujące się nierywalizacyjnym charakterem konsumpcji, przy czym ta konsumpcja często generuje również efekty zewnętrzne. Publiczny charakter to jedna z podstawowych cech większości dóbr i zasobów, w tym również niematerialnych, środowiskowych. Wiąże się z tym występowanie, wyczerpująco opisanych w literaturze przedmiotu, niekorzystnych zjawisk, takich jak „zatłoczenie” konsumpcji, wskazane już działania typu *free riding* czy *dylemat więźnia*.

4. *Niedoskonałości informacyjne*, stwarzające nieuzasadnioną przewagę konkurencyjną określonym podmiotom lub też uniemożliwiające innym podmiotom podejmowanie optymalnych z mikroekonomicznego punktu widzenia decyzji. Ze względu na złożoną pod względem przyrodniczym, technicznym i ekonomicznym istotę wielu zagadnień ekologicznych z jednej strony oraz działań służących ochronie środowiska z drugiej, sytuacja niepełnej informacji czy wiedzy, jak również zjawisko asymetrii informacyjnej nie są w tej dziedzinie czymś wyjątkowym.

5. *Niepewność i ryzyko*. Najogólniej ten rodzaj niedoskonałości rynku wiąże się z poprzednio omówioną niedoskonałą wiedzą i informacją podmiotów gospodarczych. Jak w każdej innej dziedzinie gospodarowania, także w gospodarowaniu zasobami środowiska i jego ochronie, niepewność i ryzyko wiążą się także z ogólną zmiennością rynkowych i technologicznych uwarunkowań gospodarowania, ze zmiennością poziomu i struktury popytu, pojawianiem się innowacji technologicznych i produktowych.

Niedoskonałości rynku, które są specyficzne dla sfery zanieczyszczenia i ochrony środowiska oraz gospodarowania jego zasobami, mogą być podzielone na trzy wielkie grupy:

- Niezdolność rynku do bezpośredniego ujawniania w postaci cen preferencji indywidualnych i społecznych w zakresie pożądaney jakości środowiska, a w efekcie do przekształcania się zapotrzebowania na „czyste środowisko” (jako swoiste superdobro) w gotowość płaćniczą, czyli popyt.
- Niezdolność mechanizmu rynkowego do kształtowania społecznie optymalnej skali korzystania z tych dóbr środowiskowych, które decydują o jego jakości.
- Niemożliwość określenia przez – nie poddany żadnej regulacji – rynkowy mechanizm koordynacji takiej skali gospodarowania zasobami środowiska, która

byłaby zgodna z fundamentalnym dla koncepcji trwałego rozwoju kryterium międzypokoleniowej sprawiedliwości ekologicznej (szerzej zob. [Fiedor 2001, s. 11-39])¹⁰.

Dwie pierwsze z tych niedoskonałości dotyczą – ogólnie rzecz biorąc – krótkookresowego wymiaru czy aspektu korzystania z zasobów środowiskowych. Innymi słowy, sprowadza się to do niezdolności mechanizmu rynkowego do osiągnięcia sytuacji, która może być określona jako statycznie rozumiane optimum Pareto. Z kolei w przypadku trzeciej niedoskonałości chodzi o niezdolność tego mechanizmu do wywoływania sytuacji, która oznacza międzypokoleniową (intertemporalną), warunkową maksymalizację dobrobytu społecznego, czyli do osiągnięcia dynamicznie rozumianego optimum Pareto. Mówiąc językiem mniej teoretycznym, rozważana niedoskonałość rynku oznacza, że mechanizm rynkowy nie jest w stanie zrealizować jednego z fundamentalnych warunków i celów zarazem trwałego rozwoju, jakim jest międzypokoleniowa sprawiedliwość. Dotyczy to zwłaszcza dostępu przyszłych generacji do zasobów naturalnych, zwłaszcza nieodnawialnych, i możliwości zastępowania ich ubytków w kapitale naturalnym – w związku z ich eksploatacją przez pokolenia aktualnie żyjące – poprzez odpowiednie przyrosty kapitału rzeczowego (szerzej: kapitału stworzonego przez człowieka). Oczywiście przyjęcie w tym zakresie tzw. słabej zasady trwałości kapitału i wzrostu, czyli założenia, że ubytki w zasobach nieodnawialnych mogą być przyszłym pokoleniom rekompensowane powiększeniem zasobu kapitału rzeczowego – zgodnie z tak zwaną zasadą Daly’ego¹¹ – powodowałoby *ipso facto* akceptację poglądu neoklasycznego, że mechanizm rynkowy może – przynajmniej w ograniczonym zakresie – prowadzić do realizacji dynamicznie rozumianego optimum Pareto.

Z powyższej, bardzo skrótovej prezentacji problemu niedoskonałości rynku w sferze gospodarowania zasobami środowiska wynika bardzo ważny wniosek, że nawet gdyby pominąć wszystkie wcześniej omówione ograniczenia neoklasycznej hipotezy o maksymalizacji użyteczności i koncepcji *homo oeconomicus*, to jej mała wartość w kontekście trwałości rozwoju i zasady międzypokoleniowej sprawiedliwości wynika z szerokiego zakresu występowania zarówno ogólnych, jak i – zwłaszcza – specyficznych dla tej sfery niedoskonałości rynku. Logicznie wynika z tego jednak i wniosek drugi. Brzmi on następująco. Tradycyjne, czyli neoklasycznie pojmowane działania maksymalizujące indywidualnych podmiotów będą w tym mniejszym zakresie prowadzić do skutków „nieprzyjanych dla środowiska” czy też sprzecznych z zasadami i celami trwałego rozwoju, im w większym zakresie w ramach polityki ekologicznej, będącej określoną dziedziną regulacji publicznej w gospodarce rynkowej, ograniczane będzie występowanie niedoskonałości rynku w rozpatrywanej sferze.

¹⁰ Ten klasyczny już dzisiaj trójpodział specyficznych dla gospodarowania środowiskiem niedoskonałości rynku wywodzi się z propozycji Daly’ego: [Daly, Boston 1996].

¹¹ Zasada Daly’ego brzmi następująco: „Nigdy nie zmniejszaj zasobu kapitału naturalnego poniżej poziomu, który przynosi trwały przychód (*sustained yield*), chyba że dostępne są aktualnie »dobre substytuty« usług świadczonych przez ten kapitał” [Daly 1996, s. 81-82].

5. *Homo sustinens* – hipoteza o maksymalizacji użyteczności a hipoteza o trwałości gatunku

Trudno sobie wyobrazić, żeby nawet w ramach najlepiej zaprojektowanej i skutecznie implementowanej polityki ekologicznej realizowanej przez państwo w warunkach gospodarki rynkowej, czyli polityki dobrze rozpoznającej i adresującej za pomocą różnych instrumentów regulujących skutki działań indywidualnych podmiotów w sferze środowiskowej, polityka ta prowadziła bezpośrednio w skali makroekonomicznej i makrospołecznej do takiego funkcjonowania rynku, który spełniałby kryteria trwałości rozwoju i kapitału formułowane w teorii trwałego rozwoju¹². Wynika to z faktu, że – jak to lapidarnie ujął w swym klasycznym już dzisiaj artykule R. Solow – „... nawet dobrze funkcjonujące rynki doskonałe są zawodne, jeśli chodzi o właściwą intertemporalną (np. międzypokoleniową – przyp. B.F.) alokację zasobów. Przyczyną jest [...] to, że przyszłość nie jest wynagradzana na żadnym rzeczywiście funkcjonującym rynku” [Solow 1974].

Jak wskazuje wielkie doświadczenie historyczne, to zdanie Solowa w całej rozciągłości odnosi się do szeroko rozumianych zasobów środowiska przyrodniczego (artykuł Solowa dotyczył zresztą bezpośrednio zasobów nieodnawialnych). Tylko na zasadzie nielicznych wyjątków potwierdzających powyższą ogólną regułę można bowiem wskazać przykłady, że sam mechanizm rynkowy oparty na maksymalizujących użyteczność (czy zysk) działaniach indywidualnych podmiotów może prowadzić do takiej skali gospodarowania zasobami środowiskowymi, zwłaszcza nieodnawialnymi, że będzie spełniona zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej.

Wskazane wcześniej argumenty krytyczne dotyczące w powyższym kontekście hipotezy maksymalizacji użyteczności i koncepcji *homo oeconomicus* pokazywały jednocześnie, że jest szereg, potwierdzonych także badaniami empirycznymi i eksperymentalnymi, motywacji i wzorów zachowań indywidualnych, które uprawdopodobniają normatywnie na ogół traktowany postulat trwałości rozwoju i sprawiedliwości międzypokoleniowej. Innymi słowy, że w perspektywie behawioralnej czy antropologicznej można się dopatrywać motywacji i zachowań sprzyjających trwałości rozwoju. Jeszcze dalej w tym względzie idą niektórzy przedstawiciele ekonomii ekologicznej, dowodząc, że współczesna istota ludzka to nie tylko, czy nie wyłącznie, *homo oeconomicus*, ale również właśnie *homo sustinens*, co można by dowolnie przetłumaczyć jako człowiek przyczyniający się do trwałości gatunku *homo*. Termin ten został zaproponowany przez niemieckiego przedstawiciela ekonomii ekologicznej, Bernda Siebenhünera z Uniwersytetu Martina Lutra w Halle, i jego też argumenty posłużą mi do krótkiego przybliżenia koncepcji *homo sustinens* [Siebenhüner 2000].

¹² Kryteria te są omówione przez T. Borysa oraz B. Fiedora [1999, s. 70-73].

Podobnie jak u wielu innych krytyków neoklasycznej ekonomii środowiska, punktem wyjścia do rozważań Siebenhünera jest krytyka założenia o powszechnej racjonalności mikroekonomicznej i stwierdzenie szerokiego występowania zachowań altruistycznych. Może to być zdeterminowane chęcią respektowania norm społecznych, w tym i dotyczących naszych relacji jako konsumentów do środowiska przyrodniczego¹³. Według Siebenhünera, kluczowe znaczenie dla trwałości rozwoju ma fakt, że w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego w jednostkach ludzkich kształtuje się poczucie odpowiedzialności moralnej za stan przyrody, a także ściśle emocjonalny, nie zaś tylko ekonomicznie racjonalny stosunek człowieka do środowiska przyrodniczego. Istotniejsze jest jednak to, że przytacza on wyniki badań, w tym i eksperymentów, wielu dziedzin nauki, do których dorobku tradycyjnie odwołuje się ekonomia ekologiczna, w tym zwłaszcza:

- biologii ewolucyjnej,
- neurobiologii i
- psychologii społecznej,

potwierdzających fakt powszechnego kształtowania się wśród ludzi emocjonalnego stosunku do przyrody oraz moralnie pojmowanej odpowiedzialności za przyszłe pokolenia [Siebenhüner 2000, s. 19-22]. Wyniki tych badań zdają się zatem potwierdzać, że *homo sustinens* to – przynajmniej w pewnym zakresie – nie tylko normatywna dedukcja, ale i koncepcja znajdująca umocowanie empiryczne.

Zdaniem Siebenhünera, „promowaniu” *homo sustinens* sprzyja też, potwierdzana zwłaszcza przez biologię ewolucyjną, powszechność altruistycznie motywowanych zachowań kooperacyjnych (grupowych). Stoi to w ewidentnej sprzeczności z neoklasyczną teorią działań zbiorowych (np. M. Olsona) dowodzącą, że zachowania grupowe wynikają głównie z dążenia do maksymalizowania interesu własnego poszczególnych członków grupy. Odwołując się do osiągnięć psychologii i paleoantropologii, Siebenhüner zwraca również uwagę na znaczenie procesów uczenia, w tym tzw. uczenia emocjonalnego, i kreatywności w kształtowaniu moralnej odpowiedzialności człowieka za środowisko przyrodnicze¹⁴.

¹³ Warto tu wskazać na pewną analogię do sposobu rozumienia kategorii interesu własnego (*selfish*) przez czołowego klasyka ekonomii, Adama Smitha. Otóż, mówiąc o wrodzonym według niego naturze człowieka dążeniu do maksymalizacji tego interesu (przyjemności, zadowolenia itp. w akceptowanej przez Smitha filozofii utylitarystycznej), wyraźnie podkreśla on, że nie chodzi wyłącznie o maksymalizację materialnego dobrobytu, ale także o akceptację naszych działań przez grupy społeczne, do których przynależymy, co oczywiście implikuje konieczność przestrzegania norm społecznych, w tym zwłaszcza moralnych, przez te grupy podzielanych [Smith 1991] (praca Smitha ukazała się po raz pierwszy drukiem w 1759 roku).

¹⁴ Podobne stanowisko, choć bez używania określenia *homo sustinens*, wyraża R. Söderbaum [1999, s. 161-170].

6. Zamiast podsumowania

Jeśli akceptujemy podstawowe zasady wolnego rynku i demokracji, a więc i zasadę suwerenności konsumenta oraz jego niezbywalne prawo do wolności jako obywatela, a z drugiej strony konstatujemy powszechne występowanie negatywnych z punktu widzenia trwałości wzrostu i międzypokoleniowej sprawiedliwości skutków tych zasad, to powstaje fundamentalny problem, jak skorygować działanie mechanizmów rynku i demokracji, aby tego rodzaju skutki były minimalizowane (absolutnie nieuzasadnione byłoby przypuszczenie, że możliwa jest ich pełna eliminacja).

Do rozwiązania powyższego problemu możemy podejść w duchu oświeceniowych utopii politycznych, które – zastosowane do interesującej nas w tym artykule kwestii trwałości rozwoju i sprawiedliwości międzypokoleniowej – oznaczałyby swoiste narzucanie (czy wymuszanie) przez „oświeconych” polityków, w tym ekologicznych, indywidualnym podmiotom gospodarującym celów i ograniczeń, które w skali makroekonomicznej i makrospołecznej zapewniają przechodzenie od dotychczasowych wzorców rozwoju do rozwoju ekologicznie, ale także socjalnie i ekonomicznie, trwałego i zrównoważonego. Oczywiście, czynnikiem sprzyjającym tego rodzaju transformacji może być prowadzona przez polityków edukacja prowadząca do pewnego przewartościowania indywidualnych systemów wartości, motywacji i form zachowań w kierunku korzystnym z punktu widzenia trwałości rozwoju.

W przedstawionym artykule chciałem jednak zwrócić uwagę na fakt, że przechodzenie do modelu rozwoju trwałego, a zwłaszcza ekologicznie zrównoważonego, jest również – być może w stopniu decydującym – uwarunkowane czynnikami działającymi na poziomie indywidualnym jednostek, rozpatrywanych jako jednostki gospodarujące, obywatele czy istoty ludzkie w ogóle. Skupiając się na wymiarze ekonomicznym ludzkiej egzystencji, starałem się wykazać, że istnieją przesłanki po temu, aby dokonać daleko idącej modyfikacji i relatywizacji fundamentalnej dla ekonomii głównego nurtu, ale w dużym stopniu sprzecznej z ideą trwałego rozwoju i zasadą międzypokoleniowej sprawiedliwości, hipotezy o maksymalizacji użyteczności i koncepcji *homo oeconomicus*. Przesłanki te potwierdzają osiągnięcia zarówno nauk ekonomicznych, jak i innych nauk społecznych oraz przyrodniczych, a w szczególności filozofii i etyki, psychologii oraz biologii ewolucyjnej. Trudno oczywiście przesądzać, a w każdym razie nie upoważnia do tego ten skromny przyczynek do dyskusji nad antropologicznymi podstawami trwałego rozwoju, czy przechodzenie od *homo oeconomicus* do *homo sustinens* ma rzeczywiście miejsce i w jakim zakresie jest ono dziś zjawiskiem powszechnym. Wydaje się jednak, że ważne jest, iż osiągnięcia wielu dyscyplin nauki pozwalają wskazać na obiektywnie istniejące przesłanki i determinanty takich zmian w systemach wartości, motywacjach i wzorcach zachowań, które powodują, że jednostka ludzka, pozostając *człowiekiem gospodarującym*, będzie jednocześnie w coraz większym stopniu stawać się jednostką działającą na rzecz zachowania zarówno swego gatunku biologicznego, jak środowiska jego życia.

Literatura

- Ackerman F., *Why Do We Recycle. Markets, Values and Public Policy*, Island Press, Washington DC, 1997.
- Arrow J.K., *Methodological Individualism and Social Knowledge*, „American Economic Review” 1994 vol. 84 nr 2.
- Daly H., *Beyond Growth: The Economics of Sustainable Development*, Beacon Press, Boston 1996.
- Daly H.E., Cobb J.B., *For the Common Good. Redirecting the Economy toward Community, the Environment and a Sustainable Development*, Beacon Press, Boston 1989.
- Fiedor B., Borys T., *Ekorozwój jako zbiór cech*, [w:] *Wskaźniki ekorozwoju*, red. T. Borys, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok 1999.
- Fiedor B., *Ochrona środowiska – ile rynku, ile państwa*, [w:] *Czy ekonomia nadąża za wyjaśnianiem rzeczywistości*. T. I, red. A. Wojtyna, Kongres Ekonomistów Polskich, PTE, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2001.
- Hull Z., *Filozofia zrównoważonego rozwoju*, [w:] *Filozoficzne i społeczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. A. Pawłowski, Lublin 2003.
- Johansson-Stenman O., *The Importance of Ethics in Environmental Economics with Focus on Existence Values*, „Environmental and Resource Economics” 1998 vol. 14 nr 3-4, April/June.
- Metodologiczny indywidualizm jako główny element paradygmatu współczesnej ekonomii neoklasycznej – istota, główne kierunki krytyki i modyfikacji*, „Ekonomista” 1997 nr 6.
- Mohr E., *Environmental Norms, Society and Economics*, „Ecological Economics” 1994 vol. 9.
- Norgaard R., *The Case for Methodological Pluralism*, „Ecological Economics” 1989 vol. 1 nr 1.
- Papuziński A., *Filozoficzne aspekty zrównoważonego rozwoju* [w:] *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania rozwoju*, red. A. Pawłowski, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska PAN vol. 26, Lublin 2004.
- Piontek F., *Deficyt wartości w alternatywnych, globalnych koncepcjach rozwoju*, [w:] Piontek F., Nowak A.J. OFM, *Osobowościowy aspekt wartości w procesie rozwoju*, Prace Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji nr 2, Bytom 2004.
- Podstawy ekonomii środowiska i zasobów naturalnych*, red. B. Fiedor, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2002.
- Sen A., *On Ethics and Economics*, Blackwell, Oxford 1987.
- Siebenhüner B., *Homo Sustinens – Towards a New Conception of Humans for the Science of Sustainability*, „Ecological Economics” 2000 vol. 32.
- Skowroński A., *Ekofilozoficzny wymiar koncepcji zrównoważonego rozwoju*, [w:] *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. A. Pawłowski, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska PAN vol. 26, Lublin 2004.
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa 1991.
- Solow R.M., *The Economics of Resources or the Resources of Economics*, „American Economic Review” 1974.
- Söderbaum P., *Values, Ideology and Politics in Ecological Economics*, „Ecological Economics” 1999 vol. 28 nr 2.
- Sztumski W., *Globalny kryzys ekologiczny i kształtowanie sumienia ekologicznego*, „Problemy Ekologii” 1999 nr 3.
- Tyburnski W., *O niektórych aksjologicznych przesłankach zrównoważonego rozwoju*, [w:] *Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju*, red. A. Pawłowski, Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska PAN vol. 26, Lublin 2004.
- van der Bergh J.C.J.M. i in., *Alternative Models of Economic Behaviour and Their Implications for Environmental Policy*, „Ecological Economics” 2000 vol. 32 nr 1.

ANTHROPOLOGICAL FOUNDATIONS OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT CONCEPT FROM THE ECONOMIC PERSPECTIVE: FROM *HOMO OECOMICUS* TO *HOMO SUSTINENS*

Summary

The paper starts with presenting the way in which anthropological foundations of Sustainable Development concept are perceived and analyzed in the contemporary ethics and philosophy, among other things, making up the so called eco-philosophy or even the philosophy of Sustainable Development. Following those general considerations, the author highlights the very nature of anthropological dimension of Sustainable Development from the economic standpoint, paying special attention to microeconomic foundations of the intergenerational equity principle. He briefly discusses differences between mainstream economics (neoclassical environmental economics) and ecological economics with respect to this issue. Based on this, the author formulates the question which he considers fundamental from the point of view of behavioural or microeconomic foundations of Sustainable Development concept: can we identify on the microeconomic level (households, enterprises) values, motives and goals whose implementation or internalization may lead in the macroeconomic and even global scale to outcomes which are consistent with objectives and principles of Sustainable Development. While answering this question the author firstly analyzes linkages between the general neoclassical model of economic behaviour and the intergenerational equity, also pointing out some shortcomings of that model, and especially with regard to the utility maximization hypothesis in the context of the so called market failures. In the final part of the paper, the author discusses the concept of *Homo sustinens*, based on the hypothesis of sustainability of human race and its natural environment. He considers this hypothesis as an alternative to the neoclassical utility maximization hypothesis, trying to reveal various foundations of *Homo sustinens* concept, including those highlighted by some non-economic sciences: evolutionary biology, neurobiology and social psychology.